VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI**
(NR 98)
z dnia 6 lutego 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 98)

6 lutego 2018 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Jakuba Rutnickiego (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat bezpieczeństwa na stadionach podczas rozgrywania meczów piłkarskich po zakończeniu jesiennej rundy rozgrywek.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mariusz Cichomski** zastępca dyrektora Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami**, Dariusz Dymiński** zastępca dyrektora Głównego Sztabu Policji Komendy Głównej Policji, **Marcin Animucki** prezes Ekstraklasy SA, **Marcin Stefański** dyrektor logistyki rozgrywek Ekstraklasy SA, **Dariusz Łapiński** krajowy koordynator ds. współpracy z kibicami w Departamencie Organizacji Imprez, Bezpieczeństwa i Infrastruktury Polskiego Związku Piłki Nożnej, **Emilia Krawczyk** główny specjalista w Ministerstwie Sportu i Turystyki.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jakub Stefański** i **Zdzisław Janulewicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam serdecznie na dzisiejszym posiedzeniu, którego tematem jest rozpatrzenie informacji na temat bezpieczeństwa na stadionach podczas rozgrywania meczów piłkarskich po zakończeniu jesiennej rundy rozgrywek.

Chcę serdecznie przywitać pana Mariusza Cichomskiego – zastępcę dyrektora Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Są też z nami pan Paweł Marchliński i Robert Rybacki – przedstawiciele ministerstwa. Witam pana Dariusza Dymińskiego – zastępcę dyrektora Głównego Sztabu Policji Komendy Głównej Policji. Jest też z nami pani Emilia Krawczyk – główny specjalista w Biurze Ministra Ministerstwa Sportu i Turystyki, witamy serdecznie. Witam pana Marcina Animuckiego – przedstawiciela Ekstraklasy. Są też z nami Marcin Stefański i Marcin Sabat, także przedstawiciele Ekstraklasy. Witamy wszystkich przedstawicieli Ekstraklasy i Polskiego Związku Piłki Nożnej z panem Dariuszem Łapińskim.

Szanowni państwo, myślę, że temat bardzo ważny. Pozwolą państwo, że oddam teraz głos przedstawicielowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, a potem pewnie przedstawicielowi Komendy Głównej Policji. Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusz Cichomski:

Dziękuję uprzejmie, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, proponuję drobną zmianę. Zacznie przedstawiciel Komendy Głównej Policji, przedstawi stan, trochę danych statystycznych na temat podstawowych zagrożeń i innych podstawowych informacji w tym zakresie, natomiast ja w drugiej części pozwolę sobie trochę powiedzieć o działaniach, które realizowane są na poziomie centralnym.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora Głównego Sztabu Policji Komendy Głównej Policji Dariusz Dymiński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni goście, rzeczą oczywistą jest to, że bezpieczeństwo meczów piłki nożnej jest niezwykle istotnym elementem działań całego resortu i Policji. Wynika to przede wszystkim z wielkiej popularności tej dyscypliny sportowej w Polsce, ale też z naszej świadomości tego, jakie te imprezy, te mecze piłkarskie, niosą ze sobą zagrożenia, w obecnej dobie także zagrożenia o charakterze terrorystycznym. Doskonale znamy ustawę o bezpieczeństwie imprez masowych i podział kompetencji i ról. Oczywiście, co najważniejsze, odpowiedzialność za bezpieczeństwo spoczywa na organizatorze, natomiast w zakresie naszych kompetencji solidarnie i policja, i pozostałe służby wspierają organizatora na każdym etapie i organizacji, i realizacji imprez sportowych, meczów piłki nożnej. Oczywiście policja też jest zawsze obecna praktycznie na wszystkich meczach piłki nożnej, na imprezach masowych i jest gotowa do wsparcia działań organizatora, w szczególności w sytuacjach trudnych. Dzięki Bogu i dzięki wzmożonej pracy organizatorów, policji i wszystkich podmiotów zaangażowanych w bezpieczeństwo mamy taką sytuację, że w ostatnim roku, a odnosząc się precyzyjnie do sezonu jesiennego, takich zbiorowych zakłóceń i dużych incydentów zbiorowych na meczach piłki nożnej nie było.

Co ważne, został wprowadzony model zintegrowany, co było początkowo w fazie dobrych praktyk, natomiast od roku 2015 mamy funkcjonujące zgodnie z ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych zespoły interdyscyplinarne, które pracują przy wojewodach. W naszej ocenie – a otrzymujemy takie raporty z poszczególnych komend wojewódzkich – to jest bardzo dobre miejsce do tego, żeby wspierać pozytywne działania na rzecz bezpieczeństwa imprez masowych.

Runda jesienna rozgrywek piłkarskich, o której dzisiaj rozmawiamy, trwała od 14 lipca do 18 grudnia. W tym czasie policja ochraniała 597 meczów piłki nożnej, z czego 105 miało status imprezy masowej, czyli niecałe 18%. Skierowaliśmy ponad 116 tys. policjantów, z czego 36 tys. działało w związku z imprezami masowymi, które były imprezami podwyższonego ryzyka.

Koszty tych zabezpieczeń, porównując do analogicznego okresu roku 2016, nieznacznie spadły. Kształtowały się na poziomie 17,5 mln zł, z czego 5,6 mln zł wygenerowały zabezpieczenia meczu o statusie podwyższonego ryzyka. Znaczący wysiłek i duża praca policji to zabezpieczenie przejazdów kibiców. W rundzie jesiennej zabezpieczyliśmy prawie 2,5 tys. przejazdów dużych grup kibiców, z czego 2,2 tys. to były przejazdy samochodowe. Współczynnik zaangażowania przejazdów kolejowych jest niski, wykonaliśmy tylko 248 patroli zabezpieczających przejazdy kolejowe. To bardzo duży wysiłek, dlatego że policja przy tej okazji generuje duże zaangażowanie policjantów, bo to były prawie 43 tys. funkcjonariuszy policji, ale też znaczne koszty. Koszty zabezpieczenia tych przejazdów to ponad 4,2 mln zł.

W tym czasie, czyli w rundzie jesiennej, odnotowaliśmy 221 przestępstw. W stosunku do roku 2016 okresu rundy jesiennej obserwujemy spadek, bo jest to 12,6% mniej. W roku 2016 były 253 przestępstwa. Odnotowaliśmy znaczny wzrost wykroczeń popełnianych w związku z imprezami masowymi. To świadczy tylko i wyłącznie o efektywnej i skutecznej pracy policjantów, dlatego że odnotowaliśmy 3394 wykroczenia. W roku wcześniejszym było ich 2000. Mamy zidentyfikowanych praktycznie wszystkich sprawców wykroczeń. W związku z naruszeniami prawa podczas meczów piłkarskich, ogólnie mówiąc, zatrzymaliśmy 307 osób. To też świadczy o większej skuteczności policji, dlatego że to jest prawie o 20% więcej niż w roku 2016.

W naszej ocenie poziom bezpieczeństwa na meczach piłkarskich jest zdecydowanie wyższy niż kilkanaście lat temu, niemniej jednak, jako policja i służby podległe Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji, identyfikujemy i definiujemy problemy związane z meczami piłki nożnej. Nie jest tak, że uważamy, że wszystko jest w porządku.

Cały czas dosyć dużym problemem pozostaje organizacja bezpieczeństwa na meczach, które nie są imprezami masowymi. O ile mamy dobrze obudowane i legislacyjnie, i w praktyce imprezy masowe, to jednak przy imprezach, które masowymi nie są, pewne

problemy w zakresie bezpieczeństwa i organizacji występują. Nie jest tak, że nic z tym nie robimy. O tym powiem za chwilę.

Na pewno problemem też pozostaje używanie środków pirotechnicznych na imprezach masowych. Widzimy tutaj ewolucję, dlatego że te incydenty, jeżeli są, to mają dużą skalę, liczba środków pirotechnicznych jest znaczna i często dochodzi do przerywania meczów piłki nożnej. Obserwujemy też wykorzystywanie pirotechniki jako swoistej broni, jednak tych incydentów nie jest jakoś rażąco dużo. One oczywiście istnieją w przestrzeni publicznej i medialnej i my je zauważamy, identyfikujemy je, natomiast myślę, że możemy tu mówić o efekcie skali stosowanych środków pirotechnicznych, a nie o liczbie samych incydentów.

Co ważne, jeżeli chodzi o współdziałanie z klubami, również w zakresie pirotechniki bardzo liczymy na wsparcie organizatorów i możliwość stosowania zakazów klubowych, jednak od pewnego czasu obserwujemy malejącą liczbę funkcjonujących aktywnych zakazów klubowych. Nie mówimy tu o zakazach sądowych, bo ta liczba od jakiegoś czasu utrzymuje się na mniej więcej podobnym poziomie, w tej chwili to jest prawie 1300 zakazów, natomiast liczba aktywnych zakazów klubowych to jest na dzisiaj 98.

W związku z problemami, które definiujemy, w ramach pracującej Rady Bezpieczeństwa Imprez Sportowych w MSWiA powstały na przestrzeni ostatniego pół roku cztery zespoły robocze. To jest to, o czym już wspominałem, czyli identyfikacja problemu imprez niemasowych. Pierwszy zespół powołany w ramach Rady Bezpieczeństwa Imprez Sportowych to zespół ds. regulaminu meczu piłki nożnej. Tutaj posiłkujemy się dobrymi praktykami Mazowsza, gdzie jako prawo lokalne województwa został przyjęty przez 96 samorządów ten regulamin i została podjęta inicjatywa na rzecz przyjęcia tego dokumentu jako prawo miejscowe w pozostałych województwach.

Drugi zespół roboczy to zespół powołany ds. analizy zagadnień bezpieczeństwa meczów piłkarskich na stadionach i na trasach przemieszczania się. Podstawowym celem prac tego zespołu jest analiza kwestii bezpieczeństwa. Efektem prac tej grupy powinny być propozycje zmierzające do poprawy bezpieczeństwa przestrzeni publicznej i przemieszczania się kibiców na mecze piłkarskie.

Trzeci zespół to zespół roboczy ds. bezpieczeństwa podczas imprez w ramach sportów halowych. Tutaj nie identyfikujemy specjalnych zagrożeń, natomiast aktywność kibicowska i liczba imprez rozgrywanych w halach jest znaczna.

Poza tym w ramach samej Rady Bezpieczeństwa Imprez Sportowych powołano grupę roboczą ds. bezpieczeństwa polskich sportowców uczestniczących w międzynarodowych imprezach sportowych poza granicami kraju. W tej chwili przygotowywaliśmy się do zimowych igrzysk olimpijskich, które za chwilę się zaczynają. Efektem tych prac było chociażby przeprowadzenie przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego szkoleń dla części ekipy olimpijskiej odpowiedzialnej za bezpieczeństwo. To, co nas czeka w najbliższej przyszłości, to Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej w Rosji. Tutaj też sfera bezpieczeństwa jest bardzo dla nas ważna. Tyle z mojej strony. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Poproszę teraz pana dyrektora.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Mariusz Cichomski:

Dziękuję bardzo. Tytułem uzupełnienia, ostatnie cztery inicjatywy, o których wspomniał pan dyrektor, to są inicjatywy realizowane w ramach Rady Bezpieczeństwa Imprez Sportowych, a więc organu pomocniczego Rady Ministrów, skupiającego nie tylko przedstawicieli administracji rządowej, nie tylko resortu spraw wewnętrznych, ale też innych podmiotów zaangażowanych bądź mogących być zaangażowanymi, w zależności od profilu realizowanego zagadnienia w realizacji tego typu działań. Natomiast dopraszani są do tego również przedstawiciele chociażby związków zrzeszających, przedstawicielskich, ze stron poszczególnych organizacji sportowych. To, co jest dla nas najistotniejsze, i mam nadzieję, że wybrzmiało w wypowiedzi pana dyrektora, ale myślę, że warto by było podkreślić, w kontekście pracy pierwszego zespołu ds. regulaminu meczu piłki nożnej niebędącego imprezą masową. My wychodzimy z założenia w tym momencie, że nie wszystko da się tak naprawdę przenieść na grunt ustawowy, nie do wszyst-

kiego też, jeśli chodzi o kwestie zaporowe czy ochronne, można stosować penalizację. To ma być narzędzie tak naprawdę stricte o charakterze administracyjnym, które będzie przyjmowane na poziomie samorządów lokalnych, tak jak powiedział pan dyrektor – jako prawo miejscowe, tak jak to jest dokonane w 96 samorządach na terenie województwa mazowieckiego. Oczywiście nie jest tak, że wzorzec na Mazowszu jest jedynym idealnym. W tej chwili pracujemy nad tym i zastanawiamy się, czy nie należałoby dokonać jakichś zmian, które pomogłyby go skutecznie przyjmować w różnych obszarach Polski. Natomiast jest to narzędzie administracyjne, w którym upatrujemy tak naprawdę elementu skuteczności działań poprawy bezpieczeństwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Zanim rozpoczniemy dyskusję, pytanie do przedstawicieli PZPN czy też Ekstraklasy, czy chcieliby przed pytaniami zabrać głos.

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Panie przewodniczący, chcielibyśmy przedstawić prezentację.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

OK, mamy prezentację, ale mamy tu mały problem techniczny, który, myślę, że zostanie usunięty. Czy jeszcze ktoś z gości bez prezentacji chciałby ewentualnie zabrać głos? Proszę bardzo, przedstawiciel Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Krajowy koordynator ds. współpracy z kibicami w Departamencie Organizacji Imprez, Bezpieczeństwa i Infrastruktury Polskiego Związku Piłki Nożnej Dariusz Łapiński:

Dariusz Łapiński, PZPN. Szanowni państwo, my się rozliczamy w trybie rocznym, ale to jest zawsze jeden sezon, więc nasze ostatnie statystyki dotyczą sezonu 2016/2017 i zostały przedstawione w czasie konferencji „Bezpieczny stadion w Kielcach". To jest dość obszerny dokument. On jest dostępny opinii publicznej do pobrania na naszych stronach internetowych. Jeżeli ktoś jest zainteresowany, to mam tutaj wydrukowany jeden egzemplarz.

Ja natomiast chcę powiedzieć tutaj, w tym gronie, bo to chyba nie jest znany fakt, o mapie drogowej rozwoju systemu bezpieczeństwa stadionowego na lata 2018 i 2019. To jest dokument podpisany przez prezesa Bońka w listopadzie ubiegłego roku. Żeby nie przedłużać, ten dokument zawiera kilka elementów, które mogą być interesujące.

Po pierwsze, Polska jako pierwszy kraj zrzeszony w UEFA będzie pionierem, który zrealizuje trzy przygotowane przez ekspertów UEFA i Radę Europy seminaria. Pierwsze z nich odbędzie się już 10–12 kwietnia. Będzie dotyczyło używania pirotechniki na stadionach. To seminarium ma charakter otwarty. Tak jak mówię, materiały najwyższej jakości, eksperci najwyższej jakości, wszystko finansowane i przygotowane przez UEFA. To, że to pierwsze seminarium odbywa się w Polsce, poczytujemy sobie za duży sukces. Do udziału zaproszeni są przedstawiciele wszystkich pięćdziesięciu czterech klubów szczebla centralnego, ale formuła jest otwarta. To znaczy, jeżeli jakikolwiek zainteresowany przedstawiciel jakiegokolwiek organu czy służby będzie chciał w takim szkoleniu uczestniczyć, to jest do tego serdecznie zaproszony.

Drugie seminarium, zaplanowane na październik 2018 r., dotyczyć będzie dosyć ciekawego i nowego zagadnienia, mianowicie zagrożeń terrorystycznych. Również pod tym kątem eksperci UEFA, przy współpracy z wieloma doświadczonymi, czasami w bolesny sposób w tej mierze ludźmi, przygotowali pakiet szkoleniowo-informacyjny, który będziemy przekazywać naszym klubom. Bo również, jeśli chodzi o zagrożenia terrorystyczne, to organizator imprezy masowej jak najbardziej posiada pewnego rodzaju siły i środki, żeby coś w takiej sytuacji przedsięwziąć.

Trzeci pakiet szkoleniowy dotyczyć będzie zintegrowanego podejścia do zabezpieczenia meczów piłki nożnej. Zaplanowane to jest na marzec 2009 r. Udało nam się jako PZPN ten pakiet szkoleniowy UEFA i know-how do Polski ściągnąć, a także środki finansowe na przeprowadzenie tego wszystkiego.

Druga rzeczą, która będzie realizowana w ciągu najbliższych 3 lat przez nas, to jest pakiet szkoleniowy dla kierowników ds. bezpieczeństwa lub dyrektorów ds. bezpieczeństwa klubów szczebla centralnego. Wiedzą państwo bardzo dobrze, my w tej chwili

mamy już pakiet szkolenia stewardów, mamy pakiet dla spikerów. Staramy się te osoby, ten cały personel zaangażowany w organizację zabezpieczenia meczów piłki nożnej odpowiednio przeszkolić. W tej chwili wisienką na torcie ma być pakiet szkoleniowy dla kierowników ds. bezpieczeństwa. On będzie przygotowywany w ciągu tego roku. W przyszłym roku, w roku 2019 chcemy przeszkolić wszystkie osoby wskazane przez kluby, a następnie w roku 2020 chcemy jechać z tym materiałem w teren. Będą się odbywały spotkania na szczeblu wojewódzkich związków piłki nożnej. Na chwilę obecną szacujemy, że to szkolenie na szczeblu wojewódzkich związków piłki nożnej przejdzie ok. 4 tys. osób.

Może to nie czas i miejsce, a na pewno ja nie jestem właściwą osobą, żeby to w oficjalny sposób zapowiadać, natomiast PZPN nosi się z zamiarem wystąpienia z inicjatywą okrągłego stołu, dotyczącego zintegrowanego podejścia do meczów piłki nożnej. Ale nie czuję się powołany, żeby tu mówić o szczegółach. Wiem, że taka inicjatywa będzie. Na pewno gospodarzem takiego spotkania musiałoby być MSWiA, nie ma co do tego dwóch zdań. Natomiast naszemu prezesowi chodziło o to, żeby na szczeblu politycznym uzgodnić i chęć, i zakres działania poszczególnych podmiotów, co możemy naprawdę razem zrobić, kto co może od siebie dać i w jaki sposób można to wszystko razem spiąć, tak żeby te mecze piłki nożnej w Polsce były organizowane wzorowo, chociaż nasze, już trochę podstarzałe statystyki potwierdzają to, co mówił przedstawiciel KGP, bo wypisałem sobie kilka danych. W 30 meczach na 908 nastąpiło przerwanie meczu, choćby na minutę, bo nie różnicujemy, jak długo trwało takie przerwanie meczu. W 15 przypadkach na 908 spotkań w ubiegłym sezonie nastąpiło przekazanie dowodzenia policji. Wiem, że w tym sezonie statystyki nie będą gorsze. To pokazuje, że całkiem nieźle sobie radzimy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Widzę, że usterka już została usunięta, tak że zapraszam przedstawicieli Ekstraklasy do prezentacji.

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Dziękuję bardzo. Jak widać, Ekstraklasa umie rozwiązywać problemy, więc cieszymy się, że zostaliśmy zaproszeni na to posiedzenie. Tradycyjnie przygotowaliśmy krótką prezentację, która podsumowuje ostatnią rundę, definiuje największe projekty, nad którymi pracujemy, i obszary, które musimy rozwiązać wspólnie, czy to z KGP, czy z urzędem wojewódzkim w konkretnym mieście, czy też z miastem, czy z klubami. Mamy też krótką informację o tym, jakie mamy plany na kolejne półrocze, trochę wybiegając do przodu, żeby też państwu pokazać, że stan bezpieczeństwa się poprawia, ale jest to proces, w którym w każdym półroczu powinniśmy trochę pracy dołożyć, tak aby rzeczywiście na rozgrywkach piłkarskich wszystko było OK.

Jeżeli chodzi o slajd, który teraz państwo zobaczą, to jest on pewnie państwu znany, ale tak dla przypomnienia. Podział kompetencji pomiędzy PZPN, Ekstraklasę oraz kluby wydaje się dosyć istotną częścią, którą wszyscy zaczynają powoli rozumieć, czyli, jak powiedział dyrektor Łapiński, główna odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa na stadionach piłkarskich spoczywa na organizatorze, w związku również ze statutem i z działaniami Departamentu Organizacji Imprez i Bezpieczeństwa przy PZPN. My jako Ekstraklasa staramy się koordynować pracę poszczególnych klubów, tak aby we współpracy z wojewodami, z policją, mecze odbywały się na całkiem niezłym poziomie. Odpowiadamy też za system informatyczny, który łączy wszystkie stadiony i Komendę Główną Policji, tak aby zakazy stadionowe były respektowane. To też trochę, patrząc do przodu, będzie jednym z filarów. Naszym zdaniem wdraża możliwości systemu, tak aby zakazy, które są wydawane przez Komisję Ligi, były respektowane w stopniu wyższym niż obecnie.

Trzecia rzecz, staramy się być aktywnym członkiem dla administracji publicznej, samorządowej czy w zakresie spotkań z wojewodami, które odbywają się albo w sposób zaplanowany, albo w sposób ad hoc, jeżeli do jakichś incydentów dochodzi. W takich spotkaniach w ostatnich miesiącach uczestniczyliśmy w kilku. Ja osobiście byłem zaangażowany w spotkanie w Małopolsce, czy w województwie pomorskim, czy tutaj w War-

szawie. Staramy się przenosić najlepsze wzorce i praktyki, które są stosowane także za granicą, na grunt polski. To ma też odzwierciedlenie w naszych warsztatach.

Jeżeli chodzi o najważniejsze rzeczy na styku z Sejmem, to oczywiście uczestniczyliśmy w pracach dotyczących zmiany ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, która weszła w życie rok temu. Tak jak pamiętam, przez półtora roku baliśmy się, czy te zmiany nie doprowadzą do obniżenia poziomu bezpieczeństwa. Dzisiaj, po roku, możemy sobie powiedzieć, że był to dobry krok, dobry proces, który, po pierwsze, otworzył stadiony na większą liczbę osób, które by chciały przyjść na mecze, z drugiej strony poziom bezpieczeństwa się nie obniżył.

Jedyną kwestią, która pozostaje nie do rozwiązania i która ewentualnie powinna być brana przez państwa pod uwagę, to dokonanie dość szybkiej zmiany dotyczącej przelicznika liczby miejsc stojących versus liczba miejsc siedzących, bo ustawa dawała możliwość wprowadzenia miejsc stojących. Przygotowano w tej sprawie rozporządzenie, ale przepis jest martwy ze względu na bardzo sztywny przelicznik, czyli jeden do jednego: jedno miejsce stojące po zamianie z jednego miejsca siedzącego. Na przykład w Bundeslidze ten przelicznik wynosi jeden do dwóch i pół. Chyba więc coś tu poszło nie tak z tymi analizami. Być może taka poprawka i szybka ścieżka legislacyjna mogłyby być w tym zakresie możliwe, bo frekwencja na stadionach rośnie. Zaraz tu państwo zobaczą statystyki. Obecnie do tej pory zanotowaliśmy 1 mln 650 tys. kibiców, wzrost prawie 8%, jeżeli porównamy sezon do sezonu. Rozegranych 21 kolejek Ekstraklasy, 9800 widzów na stadionie. Oczywiście znakomite wyniki Górnika Zabrze, który wszedł do Ekstraklasy. Można pokazać, że to jest w ogóle przykład, jak nowoczesny, nowo oddany stadion może funkcjonować. Prawie 20% kibiców to kobiety. Kolejne kilkanaście procent to dzieci. Stadion wyprzedany sześciokrotnie w tym sezonie i chyba lutowy mecz, który się zbliża, także będzie wyprzedany. Jest naprawdę fajna atmosfera na trybunach. Tego typu wzorce staramy się zaszczepiać w innych miejscach.

Można powiedzieć, że w tym sezonie estymujemy liczbę widzów przekraczających 3 mln kibiców. W porównaniu do koszykówki, siatkówki czy nawet do żużla, patrząc z punktu widzenia sumarycznej widowni, na meczach piłkarskich w trakcie sezonu jest cztery, pięć albo nawet osiem razy więcej, więc pracy w zakresie zabezpieczenia od strony klubów, od strony policji czy od strony służb porządkowych jest bardzo dużo. A dużo incydentów w poprzednim roku czy szczególnie w ostatniej rundzie nie było, chociaż o kilku powiemy. Powiemy też, co planujemy, żeby te incydenty się nie zdarzały albo żeby minimalizować ryzyko w tym zakresie.

Dyrektor logistyki rozgrywek Ekstraklasy SA Marcin Stefański:

Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące problemów, to tak jak powiedzieliśmy, stan bezpieczeństwa w naszej ocenie jest bardzo dobry, natomiast nie uważamy, że nie ma rzeczy, których by nie należało poprawić. Takim problemem, z którym mamy do czynienia, który ma pewną tendencję wzrostową, jest używanie środków pirotechnicznych, w wyniku czego dochodzi do przerywania zawodów. To jest w naszej ocenie dosyć duży problem. Staramy się rozmawiać ze środowiskiem kibicowskim. Z jednej strony rozumiemy, że jest pewnego rodzaju kultura kibicowania, kultura zachowań, bardzo zbliżona do działań, jakie są w innych krajach europejskich, natomiast nie ukrywamy, że są to działania, które przeszkadzają znacznej części widzów w obserwacji zawodów, a także zakłócają do zakłóceń telewizyjnych.

Zwracaliśmy uwagę na to, że mamy problem, który wynika z tego, że jest dużo pirotechniki. Pirotechnika jest coraz częściej na stadionach. Natomiast dostrzegamy pewnego rodzaju problem również w tym, że ludzie, zwłaszcza młodzi, nie rozumieją, że to jest nielegalne. Dlaczego nie rozumieją? Mają tu państwo przykładowo stronę internetową, na którą każdy może spokojnie wejść i zakupić środki pirotechniczne. Można nawet przeczytać, że to są idealne race na oprawy meczowe. Czyli można pomyśleć, że skoro można to spokojnie kupić i wnieść, to jest to legalne. Bo skoro jest to w obrocie, można spokojnie kupić, to dlaczego nie można użyć na stadionie. Dostrzegamy, że duży problem wynika z tego, że ludzie nie wiedzą, że jest to przestępstwo i jak duże sankcje za tym stoją.

Generalnie mamy też takie poczucie, że z jednej strony wymaga się od nas niewpuszczania na stadiony środków pirotechnicznych, a z drugiej strony nic nie jest robione, aby w pewien sposób ograniczyć obrót tymi środkami. Stron, gdzie można je kupić, jest znaczna liczba. Nie ma najmniejszego problemu, żeby dowolny rodzaj pirotechniki w Polsce kupić, zwłaszcza że skoro to jest dopuszczone do obrotu, to ludzie myślą, że to jest zupełnie legalne.

Natomiast tak jak prezes Animucki powiedział wcześniej, uczestniczyliśmy w kilku spotkaniach z udziałem przedstawicieli administracji publicznej, byliśmy na kilku spotkaniach z wojewodami, gdzie zwróciliśmy uwagę na to, że my jako Ekstraklasa uważamy, że mecze nie powinny być rozgrywane bez udziału publiczności, stadiony co do zasady nie powinny być zamykane. Powinny być przyjmowane inne rozwiązania. Stąd też dopuszczamy – i to też podkreślaliśmy – że w sytuacji, kiedy mamy mecze skrajnie podwyższonego ryzyka, a takich meczów mamy kilka w sezonie, jeżeli będą wydawane decyzje administracyjne, na podstawie których zostanie uniemożliwiony udział kibiców gości w tych zawodach konkretnie, w wąskiej liczbie zawodów, to te decyzje będą przez nas rozumiane jako ogólnie wychodzące naprzeciw oczekiwaniu, żeby dana impreza masowa była bezpieczna.

W naszej ocenie dotychczasowa polityka, która była prowadzona w tym sezonie, była prowadzona rozważnie. Nie było masowego zamykania stadionów czy wydawania zakazu wyjazdu dla kibiców masowo. Było kilka takich decyzji podejmowanych głównie przez wojewodów na Dolnym Śląsku i na Pomorzu. W praktyce mecze – nazwijmy to – skrajnie podwyższonego ryzyka już takimi nie były. Było to zrozumiałe i to też jest pewnego rodzaju – co cały czas podkreślamy – sposób na dialog w środowisku kibicowskim. Zawsze podajemy taki przykład, jak był mecz w Kielcach przeciwko Wiśle Kraków, gdzie po zabójstwie jednego z kibiców Korony Wisła przez wiele lat kibice tam nie jeździli. Nie było zgody na organizację meczów z udziałem kibiców gości. Natomiast później, także przy udziale kibiców obydwu stron i wszystkich zainteresowanych stron, doszło do sytuacji takiej, że to napięcie opadło i kibice jeżdżą. Myślę więc, że to też jest model prowadzenia dialogu. Zawsze uważamy, że możliwość zmiany takiej decyzji niestety, to też zawsze podkreślamy, w naszej ocenie była niedopuszczalna.

Spotkaliśmy się powszechnie z taką oceną sytuacji, że to, do czego doszło na stadionie Cracovii w meczu z Wisłą, jest niedopuszczalne i nie powinno więcej mieć miejsca. Był to pierwszy przypadek tak poważnego ostrzelania trybuny racami. Natomiast uważam, że my jako Ekstraklasa, jako organy dyscyplinarne Ekstraklasy zareagowaliśmy dobrze. Przede wszystkim szybko zostały podjęte decyzje, które w naszej ocenie były wyważone. Z jednej strony wskazywały klubowi możliwość dokonania zmian i przeprowadzenia takich procedur, które w przyszłości pozwolą uniknąć podobnej sytuacji, a z drugiej strony wskazywały też pewną granicę, której nie wolno przekraczać. Spotkało się to oczywiście później z reakcją wojewody, stąd też m.in. nasze uczestnictwo w posiedzeniu zespołu interdyscyplinarnego w Krakowie. Mieliśmy szereg informacji i reakcji ze strony Komendy Głównej Policji, jak również jednej z prokuratur krakowskich, która prowadzi postępowanie karne w tej sprawie. Ta decyzja została ostatnio, 2 dni temu, utrzymana w mocy przez PZPN. Kara jest prawomocna.

Myślę, że to, co się wydarzyło później, czyli sankcje i sposób działania z naszej strony, doprowadzą docelowo do pewnej zmiany organizacji meczów na Cracovii, bo to było głównym celem działania – żeby nie tylko ukarać, zamknąć stadion na dwa mecze i w ogóle zapomnieć o sprawie, tylko żeby później były wprowadzone jakieś stałe zmiany. Wiemy, że jest ścisła współpraca Cracovii z wojewodą w tym zakresie. Liczymy, że więcej do tego typu incydentów nie dojdzie.

Odniosę się również do tego, co powiedział pan Dariusz Dymiński, że policja również przygotowała – co zresztą mają państwo w materiale, który się tutaj znalazł – różnego rodzaju rekomendacje. Te rekomendacje i wytyczne zostały przez wojewodów przekazane niżej na zespołach interdyscyplinarnych, stąd też kluby wiedzą, jak mają działać.

Doszliśmy do wniosku, że trzeba dokonać pewnej rewizji, innego spojrzenia na aktualnie obowiązujące przepisy dyscyplinarne, w ogóle przepisy organizacyjne na meczach Ekstraklasy. Stąd też, i to jest temat ze względu na jego złożoność, na wysoki stopień

skomplikowania, pracujemy nad dwoma elementami. Jeden to są przepisy wewnątrzzwiązkowe i polityka karania przez organy dyscyplinarne w sytuacji najbardziej skrajnych przypadków naruszenia porządku. Druga rzecz – i to jest inicjatywa, która się pojawiła ze strony klubów – wprowadzenia quasi-jednolitego systemu sprzedaży biletów dla kibiców gości. To jest temat świeży, żyje 2 dni, ale już w środowisku kibicowskim zdążyły narosnąć wokół tego legendy. Jest to zmiana stricte techniczna, która ma co do zasady ułatwić kibicom nabywanie biletów oraz również, o czym powiem później, wychodzi naprzeciw oczekiwaniom ustawodawcy, jeśli chodzi o przepisy ochrony danych osobowych. Stąd też m.in. nasza reakcja.

Staramy się zmienić filozofię działania. Chcemy ujednolicić procedurę, wprowadzić politykę, która na razie roboczo nazywamy polityką trzech kroków. W sytuacji, w której będzie dochodziło do przerywania zawodów na skutek użycia środków pirotechnicznych, wprowadzamy odpowiednie kroki. Polegają one na stopniowaniu kar dyscyplinarnych, gdzie ostatni skrajny przypadek, czyli trzecie przerwanie zawodów, skutkowałoby wyłączeniem całości lub części stadionu. Tak jak patrzymy na sytuację, myślę, że nie będziemy musieli sięgać tak daleko, do ostatniej sankcji, ponieważ w ostatnich latach według naszych analiz tylko raz na stadionie doszło do trzykrotnego przerwania zawodów. Natomiast zdecydowanie będziemy się starali zaostrzyć sankcje za wrzucanie środków pirotechnicznych na boisko lub trybuny, jeżeli to będzie zagrażało życiu lub zdrowiu uczestników imprezy masowej. Krótko mówiąc, zdrowie wszystkich osób, które znajdują się na stadionie, jest najważniejsze, i to stanowi priorytet dla organizatorów. Stąd też sędzia w sytuacji, która zostanie uznana za niebezpieczne wydarzenie, będzie miał możliwość przerwać zawody i je zakończyć. Oczywiście będzie to wymagało analizy przez sędziego, przez delegata, przez grupę szybkiego reagowania, czy ta decyzja jest zasadna. Z naszej strony chcemy jednak podkreślić, że zdrowie i życie ludzi na meczu, jakimkolwiek, jest najważniejsze i nie możemy dopuścić do sytuacji takiej, jaka się zdarzyła na meczu Cracovii z Wisłą.

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Ja może jeszcze jedno słowo, bo to jest jeden z najważniejszych slajdów w tej prezentacji, więc jeżeli mogę o coś prosić. Gdyby po tym posiedzeniu miało coś państwu zostać w głowie, to to jest jedna z najważniejszych rzeczy, którą chcieliśmy przekazać. Pod przewodnictwem nowego przewodniczącego rady nadzorczej, czyli przewodniczącego Karola Klimczaka, w listopadzie powstał zespół stworzony z kilku ekspertów z klubów Ekstraklasy, kilku prawników, kilku szefów ds. bezpieczeństwa oraz osób z Ekstraklasy. Pochylili się oni nad problematyką związaną z dwiema kwestiami. Po pierwsze, z omijaniem zakazu wyjazdów kibiców nakładanym przez Komisję Ligi, która w pewien sposób tworzyła fikcję przez ostatni rok czy półtora roku i te decyzje były omijane poprzez indywidualne kupno biletów na mecze. Indywidualne w liczbie 700 biletów – to trochę nie były indywidualne do końca.

Druga rzecz to kwestia wrzucania pirotechniki na boisko, wrzucania pirotechniki w inne sektory oraz przerywania meczu ze względu na zadymienie. Te dwa obszary były przedmiotem zainteresowania tej grupy ekspertów. Pod koniec stycznia stworzono pełną dokumentację zmian w tym zakresie. To, co powiedział dyrektor Stefański, czyli wprowadzono nową filozofię postępowania w tego typu przypadkach, czyli trójstopniową karę, mającą pokazywać granice, których nie można przekraczać. Przede wszystkim odpowiedzialność dyscyplinarna ma boleć. Ma być elementem bardzo surowym, stanowczym, szybkim do wykonania i skutecznym.

Druga rzecz to oczywiście wzięcie pod uwagę nawet sankcji w postaci walkowera, jeżeli to sędzia przerwie mecz na skutek zachowania kibiców na trybunach. To jest bardzo duża sankcja sportowa, która musi być wyważona. To nie jest tak, że w każdym przypadku do tego dojdzie i sędzia zawsze przerwie mecz, tylko sędzia może przerwać mecz w określonych przypadkach.

Trzecia rzecz, na którą się wewnętrznie umówiliśmy, to jest ten trzeci punkt. Jesteśmy po rozmowach ze związkiem w sprawie wytypowania liczby meczów przed sezonem, ale także w trakcie sezonu. Po otrzymaniu informacji, że na tym meczu może się coś

wydarzyć, jest obligatoryjny zakaz organizatora rozgrywek o nieprzyjmowaniu kibiców gości. Prewencyjny, nie ex post, czyli nie sankcyjny, tylko prewencyjny, wzmacniany wówczas – bo o tym rozmawiamy także z wojewodą – zakazem czy decyzją administracyjną wojewody w zakresie braku przyjmowania kibiców, czyli zarówno strona sportowa, jak i strona publiczna mogłyby ze sobą współpracować, jeżeli byłoby prawdopodobne, że na danym meczu zostaną złamane przepisy, zostanie złamane prawo, możliwość popełnienia przestępstwa zostanie wielce uwiarygodniona. To jest bardzo duża zmiana, do której się przygotowywaliśmy przez ostatni kwartał. To kwestia, o której mówił dyrektor Stefański, dbania o życie i zdrowie kibiców, którzy są na naszych meczach, i także kwestia uporządkowania wielu spraw związanych z bezpieczeństwem przed najważniejszym rokiem w historii Ekstraklasy, czyli rokiem sprzedaży praw medialnych. Bo 2018 rok to proces sprzedaży praw medialnych na lata 2019–2020 plus. Musimy być bardzo dobrze przygotowani do tego, żeby kwestia poziomu percepcji, bezpieczeństwa na stadionach piłkarskich była cały czas wysoka i podnosiła się z roku na rok, co potem przekłada się na rosnącą percepcję, bo już trzeci rok z rzędu, jeśli nam się uda, przekroczymy 10% wzrostu, co w Europie będzie drugim albo trzecim wynikiem, jeśli chodzi o deltę przyrostu.

Dyrektor logistyki rozgrywek Ekstraklasy SA Marcin Stefański:

Jeżeli mógłbym jeszcze jedno zdanie dodać, bo to na pewno będzie budziło zainteresowanie wszystkich stron, jeśli chodzi o kwestie wyznaczania meczów bez udziału kibiców gości. Chcielibyśmy ograniczyć to wyłącznie do skrajnych przypadków. Nie dopuszczamy sytuacji, że będzie możliwość wprowadzenia kompleksowego zakazu przyjmowania kibiców gości. Nie taki jest nasz cel i nie takie będą nasze działania. Będzie to dotyczyło tylko sytuacji, gdy z zebranych danych, obiektywnie przedstawionych przez wszystkie zainteresowane strony, będzie wynikało, że organizacja meczu z udziałem kibiców obydwu stron będzie skrajnie niebezpieczna. W tej sytuacji optymalnym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie tej procedury, która dzisiaj jest stosowana przez organy władzy publicznej, czyli wydawanie decyzji o organizacji meczu bez udziału kibiców gości punktowo skierowanych, dotyczących konkretnych meczów. Chcielibyśmy, żeby listy nasze i wojewodów były w tym zakresie spójne. Nie chcemy i nie będziemy tu wprowadzać jakiegoś kompleksowego zakazu przyjmowania kibiców gości. Nie taki jest cel i nie będziemy chcieli, by to narzędzie było w ten sposób jakkolwiek wykorzystywane.

Jeżeli chodzi jeszcze o ten drugi element, o którym tu już wcześniej mówiłem, czyli zasady przyjmowania kibiców gości, zaczyna to troszeczkę żyć własnym życiem. Przede wszystkim chcemy dostosować nasze wewnętrzne regulacje do przepisów rozporządzenia o ochronie danych osobowych. Mamy na to pół roku. Na razie testujemy rozwiązanie, które będzie obowiązywać od lipca. Chcemy, żeby to było maksymalnie przetestowane i zaopiniowane przez wszystkich zainteresowanych. Naszym wymaganiem jest spełnienie szeroko rozumianych wymogów ustawowych i wymogów prawa powszechnego, a jeżeli przy tej okazji – ponieważ większość klubów ma ten sam system sprzedaży biletów – uda się to jeszcze uprościć i ujednolicić, to będzie to dodatkowe znakomite osiągnięcie. Dzisiaj jesteśmy w fazie testowania tego, jak to będzie ostatecznie wyglądać. Myślę, że będziemy mądrzejsi od sezonu 2018/2019. Z naszej strony tyle. Dziękuję uprzejmie za możliwość przedstawienia informacji.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze. Otwieram dyskusję. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Roman Kosecki. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Dziękuję za prezentację, za ten punkt, o który prosiliśmy, jeszcze przed startem sezonu, szczególnie piłkarskiego, bo myślę, że można powiedzieć, że jest to najważniejsza dyscyplina, najwięcej osób przychodzi. Przed startem kolejnych rozgrywek jest duże zaniepokojenie Komisji co do bezpieczeństwa. Borykamy się z tym problemem od wielu lat. Mogę powiedzieć – i chciałbym, abyśmy tak to postrzegali – jest to problem ponadpartyjny. Jest to wspólny problem. Myślę, że dyskusje z różnymi środowiskami były przy

okazji ustawy, ostatnio nowelizacji tej ustawy, i myślę, że rzeczywiście poszło wszystko w dobrym kierunku.

Natomiast to, co się ostatnimi czasy, szczególnie pod koniec sezonu działo, to było właśnie bardzo niepokojące. Ja grałem w piłkę jako zawodnik. Powtarzam to wiele razy: bardzo lubię, jak trybuny żyją, jest fajny doping, jest on różnego rodzaju, w różnej postaci, kibice reagują. Natomiast powiem szczerze, że to, co widziałem, o czym państwo na końcu powiedzieli, o tym, co się wydarzyło w Krakowie, to się wydarzyło w Hiszpanii. Powtarzam to wielokrotnie, jestem 12 lat w Sejmie. W Hiszpanii właśnie powiedziano: dosyć, koniec, basta, po tym, jak raca została wystrzelona w drugi sektor i zabiła dziecko. To co u nas było widać w meczu z Cracovią, ja to oglądałem w telewizji i byłem po prostu przerażony.

Bo my sobie możemy mówić, sympozja, szkolenia, jeżdżenia, to wszystko jest potrzebne, wojewodowie, kierownicy klubów, prezesi klubów itd., ale na końcu, czuję to, to jest gra w kotka i myszkę. Bo jest prawo. Pan powiedział, pokazaliście, że jest strona, gdzie można kupić pirotechnikę. Ale możemy też kupić samochód w każdym dowolnym salonie. Samochodem można zabić człowieka. Ale jest prawo, które mówi, że musisz jechać z taką a nie inną szybkością, jeżeli przekroczysz, to masz karę. Tak jest w każdej sytuacji życiowej. Jest prawo. Boje się, że my – ogólnie mówię – gdzieś ktoś zawsze to prawo ugina, a szczególnie osoby decydujące. Bo nie oszukujmy się. Kto wniósł te race? W jaki sposób? Czy jest jakaś kontrola? Jest ochrona stadionowa.

Mam pytanie do PZPN: Czym się różni mecz reprezentacji Polski od meczu pucharu Polski, na tym samym stadionie rozgrywany? Stałem koło pana na ostatnim meczu pucharowym, jak były te race i to wszystko. A rok wcześniej to już w ogóle stadion płonął, można powiedzieć. Okej, jako zawodnik mówię: fajnie. 15–20 minut zanim dym opadnie. Ostatnie mecze też to pokazują. Przerwano transmisję. Jako kibic oglądający mecz mogę sobie pójść zrobić herbatę, ale czy to o to chodzi? Mówiliśmy na ten temat, rozmawiając o ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych, że mamy nowe, nowoczesne stadiony, że jak odpalisz race, to dym nie pójdzie od razu do góry jak na starych stadionach. Jak był stary stadion Legii i grałem na tym stadionie, jak były wystrzeliwane race czy coś takiego, to w ogóle tego nie było czuć na boisku. A teraz przy tym, co się dzieje, trzeba sobie jasno powiedzieć: Jesteśmy państwem prawa czy bezprawia? Bo ciągle to prawo jest gdzieś omijane. Jest zabawa w kotka i myszkę.

Nie można też tylko karać klubów. Wiemy dobrze, bo prezes Animucki z różnych stron mówił na ten temat, będąc też prezesem klubu itd. Zresztą brał udział w pracy przy tej ustawie. Mogę powiedzieć: klub dostanie 100 tys. zł kary. Kibice nie mogą wejść, jest zamknięta trybuna. Też jestem przeciwnikiem tego, aczkolwiek pamiętamy Euro 2012, które organizowaliśmy, gdzie podjęto drastyczne kroki, była wtedy rzeczywiście duża dyskusja w narodzie, że nie tędy droga. Rzeczywiście, nie tędy droga. Trochę tę ustawę znowelizowaliśmy. Wy w tej chwili – Ekstraklasa – mocniej się w to zaangażowaliście. Idziemy w dobrym kierunku.

Ale trzeba sobie jasno powiedzieć, dla kogo my to robimy. Bo nasz szalik staje się przykrywką dla bandziorów, panie ministrze. Wyszedł pan minister. Nie może tak być, że ktoś zakłada, ja np. zakładam szalik i mogę podejść i pana uderzyć albo pana popchnąć i uderzyć. A potem zdejmę szalik i co? I nic mi nie zrobicie? To jest wspólna ciężka praca, ja to rozumiem. Nie jest łatwo. Wśród tych grup 12-, 13-osobowych, w zależności od tego, w jakim mieście jesteśmy, wchodzą na stadiony osoby i nikt w tym mieście nie wie, kto w tej grupie jest? Nikt nie wie, kto wnosi? Ktoś uchyla drzwi na stadionie, wiemy, że w niektórych klubach są pomieszczenia, gdzie oni sobie magazynują te rzeczy. Wnoszą dzień albo godzinę przed meczem. Później to się pojawia na stadionach.

Ludzie, czy ja, wchodząc do Sejmu, mogę wnieść pistolet albo karabin maszynowy, bombę? No nie! To dlaczego to się dzieje na stadionie? Ciągle gdzieś jest naginane prawo i dlatego mam pytanie. Punkt pierwszy na końcu tej strony: brak regulacji prawnych dotyczących użycia sił policyjnych w przypadku imprez nieposiadających statusu imprezy masowej. Dwa: brak precyzyjnych uregulowań prawnych dotyczących zasad przemieszczania się kibiców. Są grupy? Pana ministra nie ma, ale jest przedstawiciel. Przepraszam, te zespoły pracują, tak? To przynieście nam rozwiązanie do tych punktów,

a my to w miesiąc w Sejmie – albo nawet w tydzień, jeszcze przed rozgrywkami – wniesiemy na obrady, zrobimy trzy czytania i będzie to prawo wprowadzone. Tylko później jedna zasada: prawo musi być przestrzegane. Jeszcze raz mówię, jak jadę samochodem, to wiem, że tu jest 60, tu jest 50, tego nie mogę zrobić, nie mogę jechać pod prąd itd., bo ponoszę konsekwencje, a tu uważam, że jest ciągle jakieś oszukaństwo. Gdzieś jest oszukaństwo.

To w sumie jest też taka moja prośba, proszę nam dać jako zespół te punkty, które chcecie zmienić w ustawie. Tak jak Ekstraklasa mówi, że przelicza jeden do jednego. Pamiętam tę dyskusję. Rzeczywiście była bardzo burzliwa, bo kluby chciały, żeby minimum dwóch kibiców mogło wejść na miejsce stojące. Poszliśmy na jeden do jednego, bo myśleliśmy o bezpieczeństwie. Ale jak można coś zmieniać, nawet, jak mówię, liberalizować, jeśli jest coraz gorzej. Tak nie może być.

Ludzie, to jest mój apel do prezesów klubów, do tych, którzy ochraniają stadiony. Prezes za to odpowiada, zarząd klubu za to odpowiada, tam są kibice, którzy chodzą. Przepraszam, kibic to kupuje bilet i przychodzi na mecz z dziećmi itd. Ale jest część grupy, bardzo zaangażowana, która żyje klubem, i w nich wchodzą czasem osoby, które są bandziorami po prostu. I ich trzeba eliminować. Nie oszukujmy się, ludzie! Wiecie dokładnie, kto to jest. Idźcie do Zabrza, idźcie do Warszawy, jedźcie do Śląska. Moment, a będziecie wiedzieć, których dwustu, trzystu jest właśnie tych, którzy to robią. Ludzie, nie oszukujmy się. Prawo jest naginane w tym kraju właśnie podczas imprez masowych. Dlatego jest niebezpiecznie, dlatego jest taki a nie inny wizerunek.

Wracam do pytania: Czym się różni mecz reprezentacji Polski od finału Pucharu Polski, gdzie stadion dymi, a jak jest reprezentacja Polski, to spokój, cisza? Czym się różni? Jest ten sam stadion, ten sam organizator. Pytam. Ludzie, naginamy prawo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze posłowie się zgłaszają? Pan poseł Czarnecki. Ja też bym chciał, jeszcze w nawiązaniu do wystąpienia pana posła Koseckiego, przede wszystkim zapytać, jeżeli chodzi o kwestię zmian ustawowych, w którym kierunku, czy przede wszystkim Ekstraklasa, także PZPN, mamy przedstawiciela KGP, bo rzeczywiście jesteśmy otwarci i na pewno te kwestie będziemy szybko realizować. Wiem, że dyskusja dotycząca rac wielokrotnie miała miejsce na posiedzeniach Komisji i wielokrotnie też ten problem był lekko bagatelizowany. Ale dzisiaj z wypowiedzi przedstawicieli organizatorów rozgrywek, ale też jako kibice czy jako oglądający mecze w telewizji wiemy, że w większości przypadków przerywanie meczów spowodowane jest użyciem pirotechniki i zadymieniem, to co mówił pan poseł Kosecki. Na szczęście mamy nowoczesną infrastrukturę.

Ja jestem sąsiadem stadionu Lecha Poznań i rzeczywiście tam odpalenie racy, biorąc pod uwagę wielkość zadaszenia, to jest gigantyczny problem, zanim w ogóle dym wyjdzie z tego stadionu, nie mówiąc już o kwestiach technicznych dotyczących przede wszystkim jakości oglądalności widowiska. Cieszymy się, że frekwencja wzrasta. Myślę, że poczucie bezpieczeństwa też wzrasta, tylko rzeczywiście te zakłócenia nie są zazwyczaj wywołane rozruchami, tylko pirotechniką. A też biorąc pod uwagę to, że Ekstraklasa czeka na bardzo ważną rzecz, czyli nowe przetargi i prawa telewizyjne, to jest wielka szansa przecież nie tylko dla Ekstraklasy, ale dla klubów, na to, aby tych pieniędzy więcej było także dla nich. Więc wydaje się, że ten problem jest na pewno do rozwiązania. Wynika to jednak z chęci zaangażowania się.

Chcę zapytać przedstawicieli policji, jeżeli chodzi o wykroczenia, które tutaj są wymienione, bo przecież jesteśmy świadkami i dokładnie widzimy na stadionach: wszystkie osoby, które odpalają race, mają kominiarki. Wiemy, jak to funkcjonuje. Czy była kiedykolwiek próba bezpośrednio zatrzymania takich osób w trakcie takiej sytuacji? Wiem, że to jest bardzo trudne. Ciężko sobie wyobrazić sytuację, że nagle policja, chociaż policja może tak, ale ochrona wchodzi na Żyletę czy do Kotła w Poznaniu. Życzę powodzenia, bo wiemy, jak taka sytuacja mogłaby się zakończyć. Rzeczywiście jeszcze póki co nie doszło do tragedii, o której mówił pan poseł Kosecki, ale biorąc pod uwagę skalę przerzucania się petardami czy racami, to jak cały czas będziemy mówić, że nic się nie dzieje, panowie sobie odpalą, fajnie jest, to w końcu kiedyś kogoś ta petarda czy raca trafi, wtedy

będzie potężny problem i nagle wszyscy się będziemy zastanawiać, jak to się stało i zakaz nastąpi nagle w ciągu tygodnia czy dwóch, żeby nie było tego typu sytuacji. Myślę, więc, że naprawdę powinniśmy o tym pamiętać.

To co mówił pan prezes Ekstraklasy, kwestia ewentualnie trzykrotnego przerwania. Pierwszy raz – ostrzeżenie. To są regulaminy wewnętrzne, ale też cały czas prośba, bo wspólnie pracowaliśmy nad nowelą ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych i widzimy, że wiele rzeczy się sprawdziło. Mieliśmy na początku problemy, czy trzeba mieć dowód tożsamości, jak to wszystko wygląda. Wydaje się, że to całkiem normalnie i dobrze chodzi, ma też chyba przełożenie na wzrost sprzedaży, bo jestem sobie gdzieś i po prostu kupuję bilet i wchodzę, a nie wymaga to jakiegoś zakładania karty kibica itd. Było to mnożenie bytów chyba zupełnie niepotrzebnych. Ale biorąc pod uwagę wasze doświadczenie, także ministerstwa, mam pytanie: Czy i jakie zmiany były potrzebne? My jako Komisja wszyscy razem powiemy, że jeżeli chodzi o kwestie bezpieczeństwa, to na pewno będziemy sprawnie działać.

Pan poseł Czarnecki, a potem poproszę o odpowiedzi.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Skoro pojawiły się race, to w jakimś stopniu czuję się wywołany do skomentowania tego, tak jak to już miało miejsce na poprzednich Komisjach. Od razu przepraszam, że się spóźniłem i nie wiem, czego wcześniej dotyczyła rozmowa, ale wiadomo, że mamy jeszcze inne Komisje.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Jeżeli mogę, panie pośle, bo o racach mówiliśmy, a także w aspekcie…

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Może w złym momencie wszedłem, ale chciałbym dosłownie tylko parę zdań. Kwestia bezpieczeństwa na stadionach jest kwestią, która leży na sercu zarówno nam, jako parlamentarzystom, jak i organizatorom, a przede wszystkim policji. Problem rac rzeczywiście jest z punktu widzenia organizatora poważny, bo race zakłócają widowisko sportowe, które musi być przerywane itd. One mogą być poważnym problemem i powinniśmy się zastanowić, jak możemy pomóc. Wiadomo, że trwają rozmowy pomiędzy organizatorami i grupami kibicowskimi, żeby te pokazy pirotechniczne odbywały się raczej, jeśli już mają się odbywać, albo przed meczem, albo w przerwie. Wiadomo, że różnie z tym wychodzi.

Natomiast sprzeciwiam się nazywaniu bandytyzmem samego odpalenia racy. W wielu państwach jest to legalne. Przypominam sobie rozmowy przed mistrzostwami EURO we Francji, jak któryś z posłów chciał się nawet ze mną zakładać, że we Francji tego nie będzie. Przestałem liczyć po fazie grupowej, ale w co drugim meczu na mistrzostwach EURO we Francji były race odpalane. Przypomnę, że to był czas wzmożonych antyterrorystycznych działań związanych z tymi mistrzostwami. Kontrola pirotechniczna miła być bardzo zaawansowana, a mimo to jednak grupy kibicowskie znajdowały sposoby i możliwości. Jeśli ktoś widział taką racę czy petardę, która jest jeszcze znacznie mniejsza, ma świadomość, że jest praktycznie niemożliwe skontrolowanie każdej osoby na okoliczność wniesienia czegoś takiego. Ja nie bagatelizuje tego problemu, ale bardziej chciałbym się skupić na patologiach, które krążą wokół ruchu kibicowskiego. Przypomnę, że przecież kilka dni temu kibic Cracovii został maczetami w Krakowie zabity. Nie na stadionie, ale przy okazji jakichś miejskich porachunków grup kibicowskich. Faktycznie to jest poważny problem.

Natomiast zrównywanie, nazwijmy to bandyterki, osób ze środowiska ultra, które starają się w swoim mniemaniu uświetnić widowisko sportowe, z kibicami, jest czymś błędnym i to jest błędne koło. Poseł Rutnicki pytał, czy były próby zatrzymania tych osób. Przypominam sobie taką próbę, bodajże to były Derby, parę lat temu. Była próba udrożnienia schodów na stadionie Legii, która skończyła się wielką awanturą trwającą kilkadziesiąt minut. Ochrona była dosłownie bita przez pseudokibiców, były w nią rzucane różne rzeczy. Pojawił się tu wątek rzucania racami. Ja jeżdżę na mecze wyjazdowe, kilkanaście lat jeździłem na mecze Legii. Przypominam, że w sektor gości potrafiły lecieć części wyposażenia łazienek, musztardy, butelki, kamienie. Akurat to, że raca poleci, to ja bym bardziej się skupił na tych osobach, które rzucają, a nie na osobach, które

odpalają w ramach pokazu ultra, bo to jest jednak coś innego. Nie zrównywałbym rzucenia racy w policjanta czy w innego kibica z samym odpaleniem tego. Tak jak mówiłem, uważam, że powinniśmy się zastanowić nad tym, żeby rzeczywiście starać się zapewnić jak największe bezpieczeństwo imprez sportowych, a samą kwestię pokazów pirotechnicznych starali się poprzez rozmowę włożyć w jakąś formułę ucywilizowania. Uważam, że samego odpalenia racy nie można traktować równoznacznie z napaścią na policjanta, bo taką nutę czułem w poprzedniej wypowiedzi. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Nie wiem, w czyjej, panie pośle, wypowiedzi wyczuł pan tę nutę, ale myślę, że ważne było też wsłuchanie się w głosy przedstawicieli Ekstraklasy i osób odpowiedzialnych za przygotowanie rozgrywek, bo właśnie kwestia rac i pirotechniki jest w tej chwili największym problemem, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące widowiska sportowego i jego przerywania. Jest wiele konsekwencji. Myślę, że oczywiście każdy z nas ma prawo do swojego zdania. Jakbyśmy poszli na możliwości pokazów pirotechnicznych, to każdy mecz mógłby trwać cztery godziny. Z punktu widzenia widowiska byłoby to dość trudne, ale myślę, że tym się będziemy różnić, choć na pewno jest miejsce, gdzie powinniśmy sensowne rzeczy wypracowywać, słuchając przede wszystkim specjalistów.

Pan poseł Moskal i pan poseł Kosecki jeszcze prosił.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, temat rzeczywiście od ładnych kilku lat omawiamy, wiele propozycji, wiele spojrzeń. Każdy z nas pamięta, jak wyglądało i jak wygląda procedowanie ustaw w celu zabezpieczenia imprez sportowych. Pewnie różne są spojrzenia. Każdy głos, który tutaj pada, jest ważny. Zaniepokoił mnie jednak głos kolegi posła Koseckiego, z wielu powodów, bo on jest nie tylko kibicem, ale też działaczem i piłkarzem. Ma pewną wiedzę. Natomiast każdy z nas chciałby, żeby imprezy sportowe z jednej strony były widowiskowe, żeby każdy czuł się tam bezpiecznie, i to nie ulega wątpliwości. Natomiast jeżeli jest jakiekolwiek zagrożenie, jeżeli, nie daj Boże, mogłoby dojść do tego, że czy to dziecko, czy osoba dorosła poniosłaby znaczący uszczerbek na zdrowiu, czy nawet śmierć, to jest to na pewno niedopuszczalne i wszyscy powinniśmy w sposób jednoznaczny spowodować, żeby przepisy to uniemożliwiły.

Ale też moje pytanie jest takie: Na ile obecne przepisy powodują to, że zachowania, czasem patologiczne, są zgodne z obecnie obowiązującymi przepisami prawa. Bo jeżeli próbujemy zmienić prawo, to zmieniamy prawo wtedy, kiedy obecnie obowiązujące przepisy dają możliwość zachowań patologicznych. Inna sprawa jest, że nawet jeśli najlepsze przepisy wprowadzimy do Kodeksu karnego czy gdziekolwiek, nie znaczy to, że nie będzie przestępstw. Natomiast jeżeli w omawianej sytuacji jest tak, że rzeczywiście obecne przepisy są dziurawe, dają możliwość pewnym ludziom używania rac czy prowadzenia działań, które są zagrożeniem dla innych, to to powinniśmy zmienić. Ale jeżeli obecne prawo wcale nie daje takiej możliwości, tylko ludzie zachowują się w sposób nieodpowiedni, a może organizatorzy, a może pewne służby nie dopilnowały, to jest inna sprawa, żeby znaleźć sposób egzekwowania prawa. Bo to jest pytanie. Możemy tak zaostrzyć prawo, że potem i kibiców na stadionie nie będzie.

Natomiast jeszcze raz podkreślam: jeżeli obecne przepisy umożliwiają niektórym stosowanie pirotechniki czy jakichś innych urządzeń, co może być zagrożeniem dla zwykłego kibica, to te przepisy powinniśmy zmienić, a jeżeli nie, to trzeba się zastanowić. Jest pewna propozycja Ekstraklasy, pewnie trzeba to rozważyć, ale przede wszystkim pytanie do przedstawicieli ministerstwa czy policji, właśnie to, co się tu wcześniej przewijało w mojej wypowiedzi: Czy obecne przepisy są dziurawe i trzeba je zmienić, żeby każdy kibic czuł się bezpiecznie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Kosecki jeszcze ad vocem.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Przed chwilą padł bardzo ważny i trafny głos. Dziękuję koledze. Chciałbym zapytać, czy rzeczywiście poprawki są gotowe, czy mamy nad czym pracować w Sejmie. Prosimy o to.

Jeszcze raz apeluję, bo przedstawiacie, jaki jest problem, i mówicie o dwóch rozwiązaniach prawnych, to dajcie nam to po prostu. Macie zespoły. Powtarzam jeszcze raz to, co mówiłem.

Druga sprawa: myślę, że to jest w naszym krajowym, lokalnym światku. Bo przecież UEFA, FIFA zabraniają takich rzeczy. Oglądamy Ligę Mistrzów, oglądamy imprezy i nie ma zezwolenia na race itd. Nie mówię, czy one są dobre, czy złe, bo co innego jest witanie Nowego Roku, a co innego mecz i rzucanie rac na boisko. Przecież po finale Ligi Mistrzów czy po finale Pucharu Europy race są wystrzeliwane nawet ze stadionu, w górę, jakiś pokaz itp. Ostatnio Legia grała na Florydzie i poza stadionem zorganizowano pokaz ogni sztucznych, nawet jeszcze w trakcie trwania meczu, ale poza stadionem. Było je widać na stadionie, ale to nie było tutaj. Chodzi właśnie o kwestię przerywania meczy, rzucania racami.

I to, co powiedziałem o szaliku. Ja nie wiem, czy ci, którzy zabili chłopaka, mieli szalik, czy byli kibicami. Ten szalik się staje po prostu przykrywką dla wielu bandziorów, by wejść w jakieś grupy, bo mają jakieś swoje biznesy, które prowadzą z grupami młodzieży. Czy to jest trudno pomyśleć, jakie mają biznesy? Jak jest dużo młodych ludzi, chcą sprzedawać narkotyki, różnego rodzaju rzeczy, dopalacze i inne, które są zabronione.

Wiem, że to jest ciężki kawałek chleba dla policji. Wyciąganie w czasie meczu to by była prowokacja do większej awantury, bo to tak się z reguły odbywa. Ale coś trzeba z tym zrobić, dlatego bardzo prosimy o prawne rozwiązania.

Jeszcze jedno: chciałbym, żeby kibic obserwował mnie jako sportowca, jak gram. Jak oglądamy mecze z wielu stadionów, przecież tam też nie są święci, też się leją na dworcach w Holandii czy w Anglii, też mają swoje problemy. Ale jak obserwuję mecz, to widzę kibica, który reaguje na zwód zawodnika, na wślizg zawodnika, na jego ładną akcję, na jego sztuczkę, a u nas wielokrotnie widzę ludzi odwróconych tyłem, których w ogóle to nie interesuje, robią sobie swój show. Wyjaśnienie typy klaps motywacyjny. Już mówiliśmy o tym kiedyś przy tej okazji. Co to jest? Zobaczcie, ilu zawodników nie chce przyjeżdżać do Polski, a ilu już wyjechało, nawet z Legii. Po tym, co się odbyło. Czy to miało miejsce, czy nie, nie wiem. Może policja czy Ekstraklasa powiedzą o tym, czy były jakieś dalsze skutki. Pewnie Legia mogłaby powiedzieć, czy w ogóle zgłaszała. Bo podobno nie zgłaszała.

Ale mówię o skrajnych zachowaniach, które mają miejsce, i my się o tym na koniec dowiadujemy. A to się odbija w dużej mierze na zwykłych kibicach, którzy chcą przyjść na mecz. Patrząc na stadion, 32-tysięczny stadion Legii, widzimy 31,9 tys. kibiców, i może 100, którzy chcą porozrabiać. Nam właśnie chodzi o to, co zrobić, żeby tych stu się normalnie zachowywało albo ich w ogóle wyeliminować z tych grup. Tymi rzeczami pewnie też koalicja się zajmuje, bo nie wierzę, że nie, ale w końcu coś musimy zrobić, żeby prawo było przestrzegane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Myślę, że może teraz oddajmy na chwilę głos i potem przejdziemy do kolejnej tury pytań, bo tych głosów jest tak wiele, że już jest dyskusja… Pan przewodniczący, potem bym poprosił o krótkie odpowiedzi, i potem kolejna runda, pani poseł.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ja mogę pani ustąpić, pani poseł. W Prawie i Sprawiedliwości zawsze ustępujemy kobietom. Proszę bardzo.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Chciałabym się dowiedzieć o dwie rzeczy. Z jednej strony mówimy o wzroście liczby kibiców na stadionie o 8%. Chciałabym zapytać, jak ten wzrost ma się do zwiększania liczby miejsc na stadionach. Czy tak samo, czyli liczba miejsc na nowych obiektach, na stadionach, które się rozbudowują, które się przebudowują, nowe budują, jest też wzrost o 8%, czy to jest innego rodzaju wzrost, kiedy jest mowa o wzroście liczby kibiców.

Drugie pytanie dotyczy kosztów poniesionych przez policję na zabezpieczenie meczów piłki nożnej. Chciałabym wiedzieć, w jaki sposób te koszty są liczone, bo mamy w statystykach, że to jest 17–18 mln zł. Doskonale wiemy, że policjantom nie są płacone nad-

godziny. Policjant dostaje rozkaz, że ma przyjść, przychodzi, zabezpiecza mecz, jedzie. Policjanci są ściągani z innych miejsc. Nie do końca jestem przekonana co do tych kwot. Wydaje mi się, że tak naprawdę te kwoty są zdecydowanie większe. A jeszcze tym bardziej, że jeśli policjant w danej jednostce czasowej zabezpiecza mecz, to nie może wykonać swojej pracy. Czyli według mnie jest w ogóle zdublowanie tych kosztów, dlatego że w tym samym czasie, kiedy jest płacone jego wynagrodzenie z budżetu bądź on przychodzi w dodatkowych godzinach czy zostaje po pracy w dodatkowych godzinach, nie chroni nas, nie załatwia innych spraw, zapewniając, może nie do końca bezpieczeństwo, ale w jakiś sposób tłukąc się z kibicami czy zabezpieczając ich, żeby się nie rozszarpali w międzyczasie, przejeżdżając czy będąc na stadionach. Jest to dla mnie trochę absurdalne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Proszę bardzo, panie przewodniczący.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zacytuję tu wypowiedź jednego ważnego, za chwilę powiem nazwisko, przedstawiciela piłki nożnej: Chcemy, żeby przepis się zmienił. Jeżeli odpali się w 45. minucie czy na koniec spotkania 10–15 rac i jest to zgłoszone, to nie da się ukryć, że chcemy nad tym tematem dyskutować.

Nie chcę wyrywać z kontekstu, żeby nie było posądzenia, ale ogólnie jest w ten sposób: Sądzę, że przy dobrej współpracy wszystkich może nam się to udać – dodaje Zbigniew Boniek. Jest to okres sprzed kilku lat. W związku z tym powiem szczerze: nie jestem zwolennikiem rac w żaden sposób, ale na pewno to trzeba uregulować. Nie można tego tak zostawić. Jeśli jest zabronione, to jest to egzekwowane, albo może w tym kierunku iść, tak jak przedstawiciel PZPN mówił, że te 10–15 rac w połowie meczu czy na koniec pozwolić odpalić i kibice w jakiś sposób będą zadowoleni.

Jeszcze jedno pytanie. Wiemy, że na stadionach piłkarskich jest, wydaje się, więcej takich zachowań niezgodnych z prawem niż w halach sportowych. Chyba nie ma tu osoby, która by uznała, że jest inaczej, że w halach sportowych na meczach siatkówki czy piłki ręcznej, koszykówki, hokeja itd. jest niebezpiecznie. Cały czas obowiązuje przepis, że impreza masowa na hali od 300 osób w górę – proszę mnie poprawić, jeżeli się coś zmieniło – a na stadionie piłkarskim, tzw. bezpiecznym w cudzysłowie, od 1000 osób w górę. Dlaczego przepisy nie idą w kierunku, żeby przynajmniej wyrównać. Wiemy, że jest coraz więcej nowych hal, które są trochę większe niż 300 osób, często są to hale na 1000 osób, 800, 700. Te nowe hale, które teraz powstają i wcześniej, są na taką liczbę osób. Jeżeli mógłbym prosić o informację w tym temacie, czy są prowadzone jakieś prace, żeby ten wymóg liczby osób na halach podnieść do góry. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. O odpowiedź poproszę na początku przedstawiciela policji. Myślę, że znamy i obserwujemy to, co się dzieje. Jeśli są odpowiednie chęci, to policja potrafi być bardzo skuteczna i jednoznaczna w działaniach, czego wielokrotnie byliśmy świadkami. Myślę więc, że jeżeli tylko będzie taka chęć i wola, to na pewno policja ma narzędzia i jest stanie działać bardzo skutecznie, jeżeli chodzi o zagadnienie dotyczące np. niebezpieczeństwa związanego z racami. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Głównego Sztabu Policji KGP Dariusz Dymiński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, może na początek odpowiem pani poseł co do kosztów i metodyki, którą liczymy. To się nie zmieniło od lat, z tego co pamiętam. To nie jest tak, że te liczby są dużo wyższe albo dużo niższe. Koszty, które podajemy w corocznych raportach o stanie bezpieczeństwa na imprezach masowych, są kosztami realnymi. To są koszty, które zawierają w sobie m.in. koszty pracy funkcjonariuszy, dlatego że to nie jest tak, że policjant pracuje za darmo. Każda godzina policjanta jest płacona z budżetu państwa i te pieniądze, tak jak każde inne, które są państwowe, bardzo mocno liczymy. Co roku Biuro Logistyki Policji i Biuro Finansów Policji przekazują takie wskaźniki, na podstawie których wyliczamy koszty każdego przejechanego kilometra. Tak jak podawałem, liczba patroli zabezpieczających jest znaczna i odległości są znaczne.

Obowiązuje nas cały czas rozporządzenie mówiące o czasie służby policjantów. Patrole czasami muszą być łączone przez wiele województw. To nie są przejazdy kibiców z miasta do miasta na odległościach 50 km. Kibice bardzo często podróżują wzdłuż i wszerz Polski. Naszym obowiązkiem jest zabezpieczyć te przejazdy i to generuje koszty.

Praca policjantów nie jest dublowana. Oczywiście przyznaję, że wiele lat temu mieliśmy taką sytuację, kiedy pod stadionami, chociażby pod stadionem warszawskiej Legii, przy kanałku, stały w samochodach kompanie policjantów i bezproduktywnie spędzały czas, natomiast takie sytuacje już się nie zdarzają. Policjanci są efektywnie wykorzystywani do służby koncentrycznej na terenie miasta w grupach, które zapewniają później sprawne, mówiąc sloganem policyjnym, zwinięcie ich i przewiezienie czy przemieszczenie pod czy na stadion, jeśli istnieje tam zagrożenie. Taka taktyka pozwala na efektywne wykorzystywanie policjantów na mieście, a nie pod samym stadionem, bo jednak odpowiedzialność za to, co się dzieje na stadionie, to odpowiedzialność organizatora. Zapewniam więc panią poseł, że to nie są koszty ani za duże, ani za małe. To są koszty, które są realnie ponoszone z budżetu państwa.

Co do pytania pana przewodniczącego, czy były próby zatrzymywania przez policję kibiców na trybunach, tak jak pan przewodniczący prosił, wyjmowania ich. Tak, były takie sytuacje, ale one nie są częste, bo wszyscy mamy świadomość, co też pan przytoczył, że próby zatrzymania kilku czy kilkunastu osób z Żylety czy z drugiej trybuny na Lechu Poznań mogłyby się zakończyć tragicznie i to wydaje się karkołomna taktyka pododdziałów. Natomiast to też bardzo mocno zależy od tego, jak funkcjonują służby porządkowe organizatora.

W sezonie jesiennym otrzymałem taki telefon od jednego z delegatów PZPN, który był zbudowany postawą ochroniarzy, współpracowników ochrony służb porządkowych organizatora, którzy, też mówiąc kolokwialnie, oznaczyli osoby odpalające pirotechnikę, wskazali je policjantom, podprowadzając do bram stadionu, i tam policjanci te osoby zatrzymywali. Chociaż głównie tutaj opieramy się na materiałach wideo i na zapisach z monitoringu i takie działania przynoszą też efekty. Oczywiście nie należy porównywać liczby odpalonych rac z liczbą zatrzymanych osób, dlatego że musimy mieć świadomość, tak jak państwo posłowie przytaczali, że to niewielkie grupy chuliganów odpalają race i to czasami nie jedną, dwie, tylko zdecydowanie więcej. To nie jest problem znacznej liczby chuliganów, którzy odpalają race, tylko grupy tych, którzy chcą łamać prawo. Z punktu widzenia policji nie mamy takich dylematów, dlatego że w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych jest to sformułowane jako przestępstwo i policja jest od tego, żeby to prawo egzekwować.

Co do skuteczności działań, to też chciałbym przypomnieć, że jeżeli tylko policja na stadionie jest potrzebna, jeżeli organizator widzi taką potrzebę, a czasami, co zdarza się na niektórych meczach, które, jak mówili przedstawiciele Ekstraklasy, są meczami wysokiego ryzyka, policja od samego początku jest na stadionie, to zapewniam państwa, że cały czas jest dobra wola i chęć, o której mówił pan przewodniczący, i nie ma żadnej zwłoki w naszym działaniu.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Teraz poproszę przedstawiciela MSWiA o zabranie głosu, bo padło konkretne pytanie, jaka jest w tej chwili odpowiedzialność, jeżeli chodzi o wnoszenie pirotechniki na stadion. Przepraszam, nie przypomnę sobie w tej chwili zapisów. Jaka jest konsekwencja za samo znalezienie u kogoś pirotechniki i czy jest różnica przy odpaleniu? Jak to technicznie wygląda? I pytania, które padły, bardzo proszę.

Naczelnik wydziału w Departamencie Porządku Publicznego MSWiA Paweł Marchliński:

Szanowni państwo, pozwolą państwo, że zacytuję przepis art. 59 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych: „Kto wnosi lub posiada na imprezie masowej broń w rozumieniu ustawy o broni i amunicji, wyroby pirotechniczne, materiały pożarowo niebezpieczne lub inne niebezpieczne przedmioty lub materiały wybuchowe – i teraz sankcja – podlega grzywnie nie mniejszej niż 180 stawek dziennych, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat”. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Czyli narzędzie, i to bardzo poważne, jest. Prosiłbym też ewentualnie o głosy i to, co tutaj padało ze strony posłów. Potem bym też poprosił przedstawiciela PZPN, bo była kwestia meczów reprezentacji i finału Pucharu Polski. Poprosiłbym też pana dyrektora Ekstraklasy.

Naczelnik wydziału w MSWiA Paweł Marchliński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, gwoli postulatu zrównania liczby uczestników imprezy masowej na hali z liczbą uczestników na stadionie, pragnę państwa zapewnić, że jest to w tej chwili przedmiotem dogłębnych analiz zespołu roboczego ds. bezpieczeństwa imprez w ramach sportów halowych, o których wcześniej wspominał pan dyrektor Mariusz Cichomski. Niestety musiał nas opuścić.

Szanowni państwo, w stosunku do grup roboczych, które funkcjonują w ramach Rady Bezpieczeństwa Imprez Sportowych, pan poseł Kosecki zwrócił uwagę, bardzo słusznie, kiedy wreszcie będą propozycje zmian legislacyjnych. Szanowni państwo, pragnę państwa zapewnić, że według naszego roboczego harmonogramu tych czterech grup, o których tutaj pan dyrektor Cichomski wspominał, chcemy w pierwszym kwartale 2018 r. zamknąć nasze prace na roboczo, przedstawić je do akceptacji Rady Bezpieczeństwa Imprez Sportowych, która, jak już ktoś wspomniał na tej sali, jako organ doradczy Prezesa Rady Ministrów ma uprawnienia również co do inicjatywy legislacyjnej w tym obszarze. Bardzo prosimy jeszcze o półtora miesiąca prac roboczych naszych grup. Wtedy już wyjdziemy z konkretnymi czy to postulatami legislacyjnymi, czy też organizacyjnymi w tym obszarze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Myślę, że powinniśmy wiedzieć, jakie są sankcje, ale też, biorąc pod uwagę to, że po prostu posiadanie i wnoszenie pirotechniki jest zakazane prawem i grożą konsekwencje, bardzo poważne, z ograniczeniem czy pozbawieniem wolności, myślę, że – nie ma pana posła Czarneckiego – posłowie muszą stać na straży przestrzegania prawa i nie można mówić, że nic by się nie stało, gdyby się te race pojawiły. Myślę, że, mówiąc delikatnie, powinniśmy sobie ostro wziąć do serca to, co jest zapisane w prawie. Bardzo proszę.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Właśnie żeby to jeszcze powiedzieć, jak to się ma do zagrożenia terrorystycznego chociażby. Bo co innego jest pokaz pirotechniczny, zorganizowany, a co innego wnoszenie przez konkretną jedną osobę. Tych osób jest ileś tysięcy: 10, 20, 30, 40. Jeśli każdy by sobie wniósł taką racę, to mamy jedną wielką awanturę na boisku.

Odnośnie do tego prawa, ja oczekuję konkretnych rozwiązań od tej grupy. Czekamy spokojnie pierwszy kwartał, później, myślę, że przedstawicie nam jakieś konkretne rozwiązania. Zajmijcie się tym właśnie problemem – to jest bardzo duża prośba. To jest ważne w obecnym czasie, wobec zagrożenia terrorystycznego, tego, co się dzieje na świecie. Mieliśmy w zeszłym roku na dużej sali spotkanie z policją, podczas którego policja przedstawiała różnego rodzaju zachowania w Katowicach przed pokazami gier komputerowych, gdzie jakieś grupy się mieszały i były pokazywane różne niebezpieczne rzeczy, łącznie z maczetami i z racami. Niektóre są ciężkie do wykrycia w momencie wejścia, bo nie są wielkie. Mogą być ukryte pod butem itp. Czy są jakieś nowe formy odkrywania tego? Jak człowiek wchodzi na lotnisko, to przechodzi przez bramkę, gdzie jest prześwietlany i nic się nie przeniesie. Po prostu jest bezpieczniej.

Teraz jest pytanie: Jakie będą rozwiązania odnośnie do stadionów? Bo pod postacią racy można wnieść bombę. I już mamy problem. Ktoś się wysadzi i będą setki zabitych. Musimy zdecydować – to co mówi UEFA, FIFA – albo będą race i każdy będzie mógł wnosić, albo jest to zakazane, a jeżeli jest zakazane, a takie prawo jest, to jest zakazane i nie może nikt tego wnosić, żadna jedna osoba. Czym innym jest pokaz – co jeszcze raz mówię – zorganizowany, czy klub chce zorganizować po meczu, czy federacja itd., czy przed meczem, czy po meczu, jak tam sobie zadecyduje, ale ma to być bezpieczne i nie dotyczyć osób, które siedzą na trybunach.

Musimy sobie powiedzieć jasno, czego oczekujemy od prawa, dlatego będę bardzo szczęśliwy, jeśli państwo nam prześlą jakieś wnioski po tym pierwszym kwartale, dla posłów Komisji, na nasze skrzynki, to dostaniemy to przez sekretariat, żebyśmy mogli

to śledzić i ewentualnie też się do tego odnieść, bo pewnie spotkamy się tutaj w późniejszym czasie. Mówię jeszcze raz: nie mylmy pokazu z wnoszeniem na stadion materiałów wybuchowych. Nie oszukujmy się, naprawdę. Czas się tym problemem poważnie zająć.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawicieli PZPN, a później Ekstraklasy. Jeżeli są konkretne postulaty dotyczące ewentualnie zmian w związku z ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych, to bardzo prosimy o nie. Pytanie: Państwo jako MSWiA, rozumiem, że współpracuje z przedstawicielami Ekstraklasy i PZPN?

Naczelnik wydziału w MSWiA Paweł Marchliński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, zarówno Ekstraklasa, jak i PZPN uczestniczą w pracach naszych wszystkich czterech grup roboczych. Dyrektor Cichomski wspominał też o tym. Ta współpraca jest na bieżąco dobra. Pracujemy w grupach roboczych i, tak jak wspominałem, efekty naszych prac wkrótce przedstawimy na zewnątrz. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Poproszę przedstawiciela PZPN.

Krajowy koordynator ds. współpracy z kibicami w departamencie PZPN Dariusz Łapiński:

Zacznę może od tego, że z niektórych wypowiedzi, które tu padały na sali, wyłania się taki obraz nędzy i rozpaczy. Bardzo chciałbym to zdementować. To nie jest obraz nędzy i rozpaczy i rzeczywiście to, co się wydarzyło na stadionie Cracovii, było słabe. Nie możemy porównywać wypadku drogowego z sytuacją, kiedy terrorysta wsiada do samochodu i celowo wjeżdża w tłum. Tam nie mieliśmy do czynienia z użyciem środków pirotechnicznych, legalnym czy nielegalnym, do jakiegokolwiek celu, który byłby uzasadniony i który byłby popierany przez jakiekolwiek grupy kibicowskie. To była wręcz próba uszkodzenia ciała, próba zabójstwa osób, które tam były w sektorze. Mamy do czynienia z bardzo poważnym kryminalnym czynem. Natomiast w tym przypadku, mimo wszystko, plusy ujemne nie powinny nam przesłaniać plusów dodatnich. Tragedii naprawdę nie ma.

Druga sprawa, na którą zwróciłem uwagę. Jest taka teza, która się przebijała w pana wypowiedzi, że tak naprawdę cały problem polega na tym, że my wszyscy, ludzie polskiej piłki, prezesi, kierownicy ds. bezpieczeństwa, stewardzi, w jakiś chory sposób jesteśmy zblatowani z ludźmi, którzy tę pirotechnikę na stadiony wnoszą. Jeżeli tak jest, to nie pomogą żadne przepisy. To należałoby nas wszystkich powsadzać do więzień.

Ponieważ jestem odpowiedzialny m.in. za współorganizację tego nieszczęsnego Pucharu Polski, jestem konfrontowany bez przerwy, łącznie z moim prezesem, z zarzutami, że tak naprawdę to my o wszystkim wiemy i przymykamy oko. Ja to dementuję w tej chwili po raz trzysta piętnasty. Różnica między finałem Pucharu Polski a meczem reprezentacji jest taka, że na finale Pucharu Polski mamy grupy, zazwyczaj dwie, które są zdeterminowane, żeby te środki pirotechniczne na stadion wnieść i ich użyć. Na meczu reprezentacji takiej grupy nie mamy. Tam właściwie możemy 60 tys. ludzi wpuścić na stadion bez kontroli. Na meczu Pucharu Polski mamy te grupy, mamy tę determinację i mamy ten problem. Staramy się – w ramach przepisów, które w tej chwili są – robić wszystko, co w naszej mocy, niezależnie od naszych osobistych sympatii czy antypatii, które również w tej Komisji dochodzą do głosu. Robimy wszystko, żeby litera prawa była przestrzegana. Nie zawsze nam się to udaje.

Teraz pytanie, czy możemy w jakikolwiek sposób skorzystać z gotowości Komisji do zmieniania przepisów prawa po to, żeby tę pirotechnikę definitywnie wyeliminować ze stadionów. Moje odczucie jest takie, że żeby to zrobić, musielibyśmy wprowadzić przepisy, które byłyby sprzeczne z innymi ustawami, które byłyby sprzeczne z konstytucją i które pozbawiłyby wolności osobistej znaczną grupę ludzi. Absolutnie. Jak mówił prezes Animucki, na meczach Ekstraklasy pojawia się 1 mln 650 tys. ludzi. Jeżeli zaczniemy traktować tych ludzi jako osobników kompletnie wyjętych spod prawa, na których można przeprowadzić dowolną liczbę dowolnych kontroli, w dowolnym czasie i miejscu… Jesteśmy w stanie w sposób prawny to uzasadnić, a następnie my jako organizatorzy wypo-

sażeni w instrumenty prawne znajdziemy techniczną możliwość, żeby to rzeczywiście przeprowadzić na Stadionie Narodowym, gdzie na publiczności zajmuje miejsca 55 tys. osób, a kilka tysięcy jest zaangażowanych w organizację tego meczu w formie cateringu, bufetu, sprzątania, stewardingu itd. Być może podejmiemy się takiego zadania. Boję się trochę, że wylejemy dziecko z kąpielą, dlatego że w momencie, kiedy już uszczelnimy stadiony, to zarżniemy piłkę nożną. Ludzie po prostu przestaną przychodzić na stadiony. Nie będą zainteresowani poddawaniem się tej całej skomplikowanej procedurze. Mówimy o ponad milionie osób, które regularnie uczestniczą w meczach piłki nożnej w Polsce.

Ostatnie słowo, odnośnie do ustawowego zakazu, penalizacji środków pirotechnicznych. My nie stanowimy tego prawa, natomiast ja, jako człowiek, który z ramienia PZPN odpowiada m.in. za utrzymywanie relacji z grupami kibicowskimi, mogę powiedzieć, że istnienie tego przepisu w obecnej formie tak naprawdę związuje nam ręce. Ja nie mogę pół żartem pół serio rozmawiać z kimkolwiek na temat możliwości łamania prawa. Po prostu z szacunku dla instytucji, w której pracuję, i z szacunku dla moich przełożonych nie mogę do nikogo puszczać oka i umówmy się na 15 rac. Dlatego to się nie dzieje. Natomiast cały czas, również ze środowisk kibicowskich, płyną sygnały, że depenalizacja używania środków pirotechnicznych dopiero otworzyłaby drzwi do jakichkolwiek dalszych rozmów. Co możemy zrobić? W tej chwili siedzimy i rzeczywiście jest to zabawa w kotka i myszkę, bo my się staramy ich łapać, oni się starają to wnieść i, panie prezesie, nie udało się to w Hiszpanii. Nie było żadnego „basta”. Tam jest dalej odpalana pirotechnika. Na mistrzostwach Europy we Francji widziałem, bo byłem tam z drużyną, jaka tam była kontrola antyterrorystyczna i pirotechniczna. Były race? Były. Więc jeżeli państwo francuskie zainwestowało cały swój prestiż w to, żeby nie doszło do żadnych incydentów na tym turnieju, i mimo to mamy race na stadionach, to jak można nam robić zarzut, że wśród 50 tys. osób znajdą się takie, które rzeczywiście znalazły sposób, aby czy to w kanapkach, czy w środkach czyszczących dwa dni wcześniej, wnieść pirotechnikę. Nie wiem, w jaki sposób, bo gdybym wiedział, tobym temu zapobiegł. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że generalnie trudno rozpoczynać dyskusję dotyczącą możliwości jakiejkolwiek pirotechniki. Mógłbym zrozumieć taką sytuację: my jesteśmy ewenementem, u nas jest w prawie twarde „nie” dotyczące pirotechniki, problem mamy z egzekwowaniem. Ale tak naprawdę nie ma ani w FIFA, ani w UEFA, ani w jakiekolwiek lidze jakiejkolwiek na ten temat dyskusji. Myślę więc, że byłoby też trochę dziwną sytuacją, gdybyśmy nagle próbowali coś zmieniać, choć zdaję sobie sprawę, że jest to trudne. Panie dyrektorze. poproszę Ekstraklasę.

Dyrektor logistyki rozgrywek Ekstraklasy SA Marcin Stefański:

Postaram się już nie przedłużać, bo już późna pora. Króciutko tylko powiem, że faktycznie jesteśmy uczestnikami prac Rady Bezpieczeństwa Imprez Sportowych. Dziękuję za potwierdzenie gotowości współpracy z nami. Jak najbardziej będziemy uczestniczyć w tych sprawach.

Natomiast chcę jeszcze króciutko zwrócić uwagę na to, że jest dokładnie tak, jak jest w Europie. W Europie wręcz jest wzrastający trend użycia środków pirotechnicznych. Jest to pewnego rodzaju globalizacja tych zachowań, występuje we wszystkich ligach, również w takich, w których jeszcze kilka lat temu tego nie było. Znacznie gorzej niż w Polsce jest w Niemczech, już nie mówiąc o Grecji. Przykład naruszeń porządku w Grecji mieliśmy bodajże wczoraj czy przedwczoraj z wtargnięciem na płytę boiska i obrzuceniem policjantów racami.

Natomiast myślę – już tu bardziej moja natura prawnicza się odzywa niż osoby związanej z piłką – pierwsza rzecz jest taka, że mówiąc w ogóle o możliwości depenalizacji, odwrotnie, myślę, że w ogóle zwiększanie sankcji za stosowanie środków pirotechnicznych nie jest wskazane, ponieważ na dzień dzisiejszy te kary są jako takie bardzo wysokie. Sprawdzaliśmy przed chwilą – 5 lat więzienia za wniesienie środków pirotechnicznych. Problemem jak zwykle w Polsce jest egzekucja przepisu.

Natomiast mamy jeszcze jedną rzecz, o której też musimy pamiętać z tyłu głowy. Jesteśmy jako kraj związani konwencją Rady Europy w sprawie zintegrowanego podej-

ścia do bezpieczeństwa i zabezpieczenia obsługi meczów piłki nożnej, nowego dokumentu, który można powiedzieć jednoznacznie, wymaga od sygnatariuszy rozwiązania problemu stosowania pirotechniki. Treść tej konwencji raczej nie zachęca do jej stosowania. Stąd też musimy mieć świadomość, że choćbyśmy napisali karę śmierci za stosowanie pirotechniki, to znajdą się tacy, którzy będą chcieli to wnosić. My ze swojej strony zobowiązujemy się do tego, że ze środowiskiem piłkarskim kibicowskim będziemy rozmawiać i przekonywać, bo z naszej strony problemem jest przerywanie zawodów, zakłócanie porządku. Stąd też apelujemy do wszystkich możliwych stron o wsparcie działań, dzięki którym można dotrzeć do osób i przekonać, że to nikomu ani niczemu nie służy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Myślę też tak, jak pan dyrektor mówił, ale rzeczywiście jeżeli na stadionie wśród kibiców będzie poczucie konsekwencji sytuacji, czyli odpalasz race, jest informacja, że powtórna tego typu sytuacja może doprowadzić do walkoweru drużyny, jeżeli rzeczywiście, biorąc pod uwagę to, co tu było powiedziane, mogłoby dojść do takich zapisów, to myślę, że one mogłyby być najbardziej skuteczne, bo w tym momencie jeśli robię pokaz, to może on spowodować, że moja drużyna spadnie albo nie będzie mistrzem. Myślę, że to jest kluczowe.

A ja tylko jeszcze jedną rzecz do przedstawiciela Komendy Głównej Policji – to było zasugerowane, ale mamy chyba specjalny punkt temu poświęcony, więc już nie chciałbym się dzisiaj na tym koncentrować. Chodzi o kwestię bezpieczeństwa polskich kibiców na mistrzostwach świata w Rosji. Myślę, że wszystkich nas ta sprawa będzie bardzo interesowała, bo zdajemy sobie sprawę, jakie mamy doświadczenia z EURO w naszym kraju i niestety jak bardzo złe wydarzenia miały miejsce przed meczem Polska – Rosja. Myślę, że to jest sprawa bardzo ważna, żeby żadnemu polskiemu kibicowi nie stała się krzywda. Będziemy jeszcze o tym rozmawiać, bo mamy zawarty taki punkt przed mistrzostwami świata, i myślę, że będzie o czym rozmawiać i pewne działania, które policja będzie przygotowywać, jeszcze są przed nami.

Jednej rzeczy jeszcze nie poruszaliśmy: dużych zakłóceń porządku, szczególnie przy autostradach. Obrazki, które mieliśmy, że nagle grupy się zatrzymują i postronni ludzie zatrzymują samochody i dochodzi do aktów wandalizmu, to rzeczywiście jest bardzo poważna sprawa. Na zakończenie pan poseł Kosecki.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Nie chcę wchodzić w personalne dyskusje, bo też nie chciałbym, żeby pan oceniał moją wypowiedź i w ten sposób odpowiadał. My jesteśmy zaniepokojeni po prostu i dlatego ta Komisja się tu spotkała. Nie chodzi o to, żebyśmy się teraz wymieniali jakimiś atakami i poglądami. Ja tylko spytałem i uważam, że pana odpowiedź była nieprecyzyjna, bo 1 mln 650 tys. ludzi na stadionach Ekstraklasy – to niech pan wytłumaczy tym osobom, które nie wnoszą niczego, przychodzą i nie mogą oglądać meczu, bo jest zadymiony stadion i właśnie jest przerwana transmisja. I telewidzom można wytłumaczyć, bo tych nie liczymy przecież, tylko mówimy o tych na stadionie. To nie jest według mnie dyskusja w dobrym kierunku.

Pytanie jest jedno: prawo. Mamy pewne zapisy i co w ich ramach zrobić, co wcześniej powiedziałem, wobec zagrożeń, jakie są w ówczesnym świecie, żeby po prostu nie doszło do tragedii. Dlatego cieszy mnie, że grupa pracuje, że zobaczymy po pierwszym kwartale pewne propozycje doprawa, bo prawo musi być i musi być egzekwowane i respektowane. I tylko o to mi chodzi.

Muszę panu powiedzieć, że grałem w Hiszpanii i prezes Villar, który ma swoje osobiste problemy, z którym niejednokrotnie rozmawiałem, i prezes Gil, którego syn jest obecnie właścicielem Atlético. Pan mi pokaże, czy tam są race. Oczywiście, zdarza się. Może się jakaś grupa pobić gdzieś na dworcu, ale muszę panu powiedzieć, że właśnie powiedzieli: nie, więcej nie będzie tego typu rzeczy. I się tego trzymają. Zawsze jakiś idiota się trafi, że wsiądzie do samochodu i wjedzie w tłum. Na to rzeczywiście nic nie poradzimy. Tylko mamy stworzyć takie prawo, by na stadiony nie wnoszono pirotechniki. I tu jest główne pytanie, czy chcemy, by wnoszono, czy nie chcemy. Powiem szczerze, że tu jest

główny klucz i to powinniśmy respektować i być konsekwentnymi w penalizacji i ten problem rozwiązać. Ciągle mówię, sam pan potwierdził, że bawimy się w kotka i myszkę. Co, ukaże pan klub, ukaże pan zawodników, odbierze im pan punkty, zamknie trybunę? Te 200 osób, jakbym policzył na 16 klubów, po 200–300 chłopa, którzy właśnie najwięcej rozrabiają, myślę, że są znani.

Teraz pytanie: W jaki sposób do nich dotrzeć? Tu jest napisane: niechętny stosunek klubów piłki nożnej do nakładania na kibiców zakazów uczestnictwa w imprezie masowej w postaci zakazów klubowych. To mnie pan teraz zaatakował? Sami tutaj w sprawozdaniu pokazujecie. Ktoś w tym klubie za to odpowiada. Nie ja, nie pan Rutnicki, tylko ktoś w tym klubie. Przecież jest w sprawozdaniu napisane. Trzeba dotrzeć jako Ekstraklasa. Macie przecież prezesów wszystkich klubów. I trzeba powiedzieć: jest w prawie zapisane, że możecie to robić. Tylko na końcu pozostaje jednak spotkanie na parkingu i ewentualnie, czy dostanę klaps motywacyjny od gościa i będzie dalej wnosił race, czy jednak się go nie ustraszy i się go wyeliminuje ze stadionu. To sobie panowie sami musicie odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący i będziemy już kończyć.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, ja bym jednak chciał zakończyć bardziej optymistycznie, bo jak troszeczkę przejrzałem różne raporty, czy to Ekstraklasy, czy PZPN z dawnych lat, to jednak to bezpieczeństwo na stadionach jest coraz lepsze. Nie ma dwóch zdań. Duży jest w tym udział policji. Myślę, że każdy, kto idzie z rodziną na stadion, może się czuć coraz bardziej bezpiecznie. Oczywiście idziemy w kierunku takim, żeby było jeszcze bezpieczniej, ale nie zrobi się tego od razu. Na pewno w MSWiA czy w policji będą jakieś propozycje nowych ciekawych rozwiązań. My jako Komisja na pewno będziemy wszystkie te dobre rozwiązania wspierać.

Mogę tak na koniec powiedzieć, że tu kolegę bardzo rażą race, a mnie, jak idę z sześciolatkiem na mecz, to bardziej rażą słowa niecenzuralne, jakie padają i muszę je tłumaczyć. Każdy ma jakieś swoje uwagi. Ale ogólnie trzeba przyznać, że idziemy w lepszym kierunku, że cywilizujemy zachowania i w takim kierunku – szczególnie zwracam się do osób, które odpowiadają za bezpieczeństwo – idźmy. Oczywiście, rozwiązania najnowsze, prosimy, aby takie były na naszych stadionach stosowane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Prośba, żebyśmy rzeczywiście mogli się zapoznać z konkretnymi rozwiązaniami. Myślę, że też bardzo doceniamy to, co się dzieje w aspekcie stadionów, tego, jak wygląda i zmienia się infrastruktura, jak wzrasta zainteresowanie kibiców i frekwencja, bo to bezpośrednio przekłada się też na to, że za kilka miesięcy będziemy, miejmy nadzieję, niezależnie od wyniku, dumni z naszej reprezentacji. Bo piłka nożna i wyniki reprezentacji to jest wielka duma narodowa i widzimy, że idzie to w dobrym kierunku, choć też nie ma co udawać, że są pewne kwestie, które trzeba rozwiązać. Jeszcze kilka lat temu wydawało nam się, że największym problemem jest huliganka, której teraz nie ma albo w bardzo małej części jest stricte na stadionach. To jest duży sukces i wspólna praca wszystkich. Teraz widać, że problemy są związane z pirotechniką, ale też nie chcemy zamazywać obrazu, bo w większości mecze są rozgrywane i przebiegają w sposób bezpieczny, ale widać, że jest to temat, który trzeba załatwić. Myślę, że pomysł Ekstraklasy, żeby była współodpowiedzialność kibiców – chcesz, proszę bardzo, ale twoja drużyna poniesie konsekwencje – może być bardzo ciekawy i bardziej skuteczny niż ciężkie sankcje, o których mówiliśmy.

Bardzo dziękujemy za dzisiejsze spotkanie. Myślę, że możemy zamknąć dzisiejsze posiedzenie Komisji. Oczywiście temat nie jest zamknięty, ale na pewno w tej kwestii jeszcze wielokrotnie się spotkamy. Bardzo dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.